

**POLSKI PŁYWAŁ DLA DZIENNIKA**

2007-09-17 00:29

## Przemysław Stańczyk: Lepiej zdobyć medal w walce



**Przemysław Stańczyk musi oddać srebrny medal mistrzostw pływackich świata, ale dostanie złoty. Pięć miesięcy po mistrzostwach świata w Melbourne Sąd Arbitrażowy w Lozannie zdyskwalifikował bowiem za doping zwycięzcę wyścigu na 800 m kraulem, Tunezyjczyka Oussamę Mellouli. "Lepiej zdobyć złoty medal w walce" - mówi DZIENNIKOWI Stańczyk.**

### Gratulujemy tytułu mistrza świata.

Cieszę się z tego złota, ale lepiej medal zdobywać w walce, niż po dyskwalifikacji rywala. Tym bardziej, że Oussama w Melbourne był czysty. Doping wykryto u niego podczas zawodów w Indianapolis w listopadzie 2006, czyli prawie pięć miesięcy przed mistrzostwami świata w Australii. Chodziło o amfetaminę, a nie sterydy czy hormony, które mogą wpłynąć na wydolność organizmu, a tym samym na wynik. Cieszę się, że przed igrzyskami w Pekinie Tunezyjczykowi odwieszą dyskwalifikację i znów powalczymy.

### W Melbourne był pan trochę w cieniu swojego kolegi z klubu, Mateusza Sawrymowicza. To on był bohaterem, pierwszym mistrzem świata w karierze waszego trenera Mirosława Drozda. Teraz ma was dwóch.

Trener cieszy się chyba bardziej niż ja. Podszedł do mnie i powiedział: "Gratuluję, mistrzu!", co jak na niego jest wielkim wydarzeniem, bo na co dzień szczędzi nam pochwał. Ale chyba najbardziej cieszą się moi rodzice.

### Czy złoty medal wiąże się z większą premią?

Tak, FINA (Międzynarodowa Federacja Pływacka) płaciła za srebro 7 000 dolarów australijskich, a za złoto już 12 tysięcy. Nie wiem jednak, kiedy i czy w ogóle dostanę te pieniądze. O złotym medalu wiem wyłącznie z mediów. Nie dostałem nawet jeszcze oficjalnego pisma od FINA, nie mówiąc o krążku, więc o pieniądzach nawet nie myślę. A już na pewno nie wiem, na co je wydam.

### W Melbourne grupa trenera Drozda poprawiła wyniki, ale jeszcze lepiej było podczas sierpniowych mityngów pływackich w Paryżu i japońskiej Chibie. Pan i Kasia Baranowska poprawiliście rekordy życiowe. Obóz w wysokich górach Sierra Nevada najwyraźniej zdał egzamin?

Tak. Do tego stopnia, że w roku przedolimpijskim trener zaplanował kilka obozów wysokogórskich. Do Sierra Nevada wracamy w drugiej połowie października, a potem w lutym. W wysokich górach będziemy też trenować przed samymi Igrzyskami.

### Najbliższe 11 miesięcy nie będzie łatwe.

Trener powiedział nam, że to najważniejszy sezon w naszym życiu i powinniśmy skoncentrować się na pływaniu. Zgadza się z nim w pełni, ale jako doświadczony zawodnik wiem, że z niczym nie należy przesadzać. Powinniśmy skupić się na treningu, ale nie zapominać o codziennym życiu i odpoczynku. Bez tego łatwo się wypalić i osiągnąć skutek odwrotny do zamierzonego. Kiedy wszystko kręci się wokół pływania, przychodzą takie kryzysy jak na ostatnim obozie, kiedy w pewnym momencie chcieliśmy pakować walizki. Dlatego już cieszę się na zimowy obóz rekreacyjny w górach, na który jedziemy całą grupą zaraz po grudniowych mistrzostwach Europy na krótkim basenie. My z Mateuszem będziemy śmigać na desce snowboardowej, a trener na nartach. Odpocznemy i zbierzemy siły na dalsze miesiące przygotowań.

Karolina Kowalska

Drukuj